

ARTUR PODGÓRSKI

## Obóz jeńców sowieckich w Poniatowej – Stalag 359 (listopad 1941 – 27 luty 1942)

### Wstęp

Aby pozyskać dokumentację potrzebną do napisania niniejszej rozprawy na temat niemieckiego obozu dla jeńców sowieckich w Poniatowej (*Stalag 359*), oprócz sięgnięcia do zasobu archiwów polskich (Archiwum Akt Nowych, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Wojskowego Instytutu Historycznego<sup>1</sup>) zachodzi potrzeba odwołania się również do zbiorów archiwalnych znajdujących się przede wszystkim na terenie Republiki Federalnej Niemiec.

O stalagu mieszczącym się w Poniatowej, na terenie dzisiejszego województwa lubelskiego, jak i wielu innych tego typu obozach na obszarze II Rzeczypospolitej, zachowało się relatywnie niewiele z ówczesnej dokumentacji wojskowej. Jednakże należy dodać, iż wraz z upływającym czasem, poprzez zaangażowanie kolejnych pokoleń badaczy, a także powstających instytucji zarówno państwowych, jak i tych powołanych do życia z inicjatywy społecznej, do rąk naukowców trafiają nieznane wcześniej dokumenty archiwalne, które wpływają na poprawę stanu wiedzy i pozwalają dzisiejszym badaczom na przeprowadzenie o wiele wnikliwszej analizy w badanym zakresie. Na poprawę sytuacji wpłynęło niewątpliwie zaangażowanie przede wszystkim Stowarzyszenia Memoriał z Moskwy, prowadzącego badania i zbierającego dokumentację na temat dziejów jeńców sowieckich<sup>2</sup> – ustalenia ich losów lub określenia miejsca pochówku – w trakcie II wojny światowej.

---

<sup>1</sup> Zebrane przez Wojskowy Instytut Historyczny materiały archiwalne i dokumenty (MiD WiH, zespół mikrofilmów niemieckich 501/214) zostały przekazane do zasobu Centralnego Archiwum Wojskowego (Warszawa).

<sup>2</sup> Archiwum Stowarzyszenia Memoriał (ros. Общество Мемориал – Moskwa). Posiadane przez Memoriał dokumenty i informacje zaczerpnięto m.in. z Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (ros. Центральный архив Министерства обороны

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej posiada w swoich zbiorach zeznania polskich świadków, które zostały sporządzone i spisane na wniosek Okręgowej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie (cyt. dalej jako OKBZH w Lublinie)<sup>3</sup>, m.in. w 1948 r. przez sąd Grodzki w Opolu Lubelskim (sędzia E. Guzowski) jak również w 1968 r. poprzez Sąd Powiatowy w Opolu Lubelskim i prokuraturę. Przeważnie posiadają one charakter ogólnych spostrzeżeń – niejednokrotnie potwierdzają jedynie fakt istnienia obozów jenieckich na terenie ówczesnego dystryktu lubelskiego a dzisiejszego województwa lubelskiego (Strzelce, Poniatowa, Dęblin, Antopol). Niestety, sposób przeprowadzenia przesłuchania – oddającego inicjatywę w ręce świadka i sprowadzonego jedynie do zrelacjonowania przeżyć i ogólnych spostrzeżeń – sprawił, że wnoszą one do spuścizny dziejowej bardzo skromny zasób informacji, głównie dotyczących codziennego życia jeńców sowieckich, sposobu ich żywienia i warunków przetrzymywania. Z tego też powodu należy wnikliwie analizować zawartość tych dokumentów.

Poddając ocenie wstępnej zeznania i relacje świadków złożone przed sędzią sądu powiatowego w Opolu Lubelskim (Stefan Bojko) na wniosek OKBZH w Lublinie w ramach udzielenia pomocy sądowej, a także przed przedstawicielem Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (W. Dec), należy stwierdzić, iż osoby te, nie potrafiły określić, np. dat przytaczanych zdarzeń a także bliżej sprecyzować tego, co działo się za drutami obozowymi. Wielu spośród relacjonujących nie orientowało się, do jakiej formacji wojskowej należała załoga obozu, nie znała stopnia służbowego czy personaliów poszczególnych żołnierzy. W zeznaniach zebranych spośród polskich świadków możemy przeczytać jedynie o pojedynczych wydarzeniach zaistniałych na terenie obozów, których byli przypadkowymi świadkami.

Wspomniane informacje niejednokrotnie nie przedstawiają głębszej wartości poznawczej (dokumentacyjnej), zarówno dla niniejszej pracy naukowej jak również i tych, które powstaną w przyszłości. Wspomnienia świadków opierają się przeważnie na obserwacjach poczynionych np. podczas oddawania kontyngentu lub w trakcie zakopywania zwłok jeńców zabitych przez Niemców, stając mimowolnymi świadkami zbrodni niemieckich. W pamięci mieszkańców polskich wsi pozostał widok idących w długich kolumnach jeńców i odczucie strachu, np. w chwili wręczania im bochenka chleba lub kilku papierosów<sup>4</sup>.

---

Российской Федерации – ЦАМО), a także z Centralnego Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa (ros. Федеральная служба безопасности Российской Федерации – СА-ФСБ Moskwa).

<sup>3</sup> Okręgowa Komisja Badań Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie, nazwa instytucji obowiązująca w latach 1949–1991, dziś materiały te znajdują się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Badań Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu.

<sup>4</sup> Wywiad Artura Podgórskiego z Jadwigą Chwil, Poniatowa 2002 r.

Dochodzenia podejmowane przez instytucje na terenie Republiki Federalnej Niemiec również nie przyniosły znamienych wyników, choć przesłuchania przeprowadzone przez policję niemiecką (*Landeskriminalpolizei-amt Niedersachsen*) na polecenie prokuratury są o wiele bardziej wnikliwe i drobiazgowo. Podczas przesłuchań byli żołnierze Wehrmachtu, poza potwierdzeniem pobytu w *Stalagu* 359 w Poniatojew, nie umieli jednak podać stanu liczebnego jeńców, a także okoliczności śmierci około 22 tys. żołnierzy sowieckich.

Wiele zeznań to jedynie zdawkowe informacje, albowiem przesłuchiwanie żołnierze Wehrmachtu podawali jedynie rodzaj wojska i nazwę oddziału (względnie nazwisko dowódcy), w którym wówczas służyli. W zebranych przez niemiecką prokuraturę i policję kryminalną zeznaniach świadków przesłuchiwanie z niejakim trudem przywoływali z pamięci i wyszczególniali jedynie kolejne nazwy miejscowości, w których pełnili służbę wojskową, niejednokrotnie myląc ich nazewnictwo. Nie dowiadujemy się praktycznie niczego ważnego, choć w niektórych przypadkach są one pomocne do naszych dalszych rozważań, choćby wskazując nam na kolejne obszary, których penetracji archiwalnej warto się podjąć.

W zbiorach archiwum *Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen* w Ludwigsburgu<sup>5</sup> (w skrócie ZStL, Centrala Badań Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu) znajduje się kilka ważnych dokumentów archiwalnych<sup>6</sup> dotyczących terenów polskich, które okazują się cennym źródłem informacji, potwierdzającym m.in. istnienie obozu dla jeńców sowieckich w Poniatojew i określającym dokładny czas przeniesienia stalagu z Poniatojew do Sandomierza. Materiały te dotyczą jednakże w przeważającej mierze do niemieckiej załogi obozu, albowiem podają m.in. liczbę zachorowań na tyfus żołnierzy Wehrmachtu zanotowanych w poszczególnych miesiącach 1942 r.

Aby pozyskać dodatkowe informacje na temat obozu jenieckiego w Poniatojew, warto zapoznać się aktami *Stalagu* 325 w Zamościu<sup>7</sup>, w których znajdziemy m.in. nazwiska żołnierzy *Landeschützenbataillon* 709 (Batalionu Strzelców Krajowych) i *Landeschützenbataillon* 620 z podaniem miejsca ich służby.

<sup>5</sup> Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen (dalej ZStL Ludwigsburg).

<sup>6</sup> ZStL Ludwigsburg, Polen Ordner 365. Zob. także ZStL Ludwigsburg, Verschiedenes 301 Gi/168.

<sup>7</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. VI 302 AR-Z 44/65. W zeznaniach złożonych przez żołnierzy Batalionu Strzelców Krajowych 709 odnotowano informacje, iż część spośród jego członków przechodziła służbę w *Stalagu* 359 w Poniatojew.

O obozie jenieckim w Poniatowej trudno jest pisać i mówić bez nawiązania do *Stalagu 307* w Dęblinie<sup>8</sup>, gdyż początkowo właśnie pod jego jurysdykcję miał on podlegać.

W archiwum w Ludwigsburgu<sup>9</sup> odnajdziemy polskie protokoły zeznań złożonych w 1948 i 1949 r. w Lublinie przez pułkownika (niem. *Oberst*) Wehrmachtu Artura Giesego, któremu podlegały stalagi na obszarze dystryktu lubelskiego<sup>10</sup>. Podaje on kilka nazwisk domniemanych komendantów stalagu w Poniatowej, a także opisuje, jak wyglądał plan i przebieg dnia w podległych mu obozach.

Natomiast w aktach dotyczących *Stalagu 359* w Sandomierzu<sup>11</sup> nie odnotowano informacji bezpośrednio odnoszących się do poruszanych w niniejszym tekście zagadnień i zarazem na tyle interesujących, aby zacytować je, albowiem zawierają one jedynie spis nazwisk i miejsc służby żołnierzy poszczególnych Batalionów Strzelców Krajowych.

Niedosyt i ciekawość skłania nas do podjęcia dalszych poszukiwań i przesłедzenia przebiegu służby członków *Landeschützenbataillon 709*. Akta śledztwa prowadzonego w sprawie uczestnictwa niniejszego batalionu w morderstwach na Lubelszczyźnie<sup>12</sup>, a także czynów karalnych popełnionych w obozie jenieckim w Strzelcach, jak również na terenie miasta Nałęczów, znajdują się w archiwum państwowym w Darmstadt<sup>13</sup> (niem. Hessisches Staatsarchiv Darmstadt).

Z korespondencji sądowej wynika, iż strona polska brała czynny udział w ustalaniu sprawców i wyjaśnieniu okoliczności powstania obozu przejściowego w Strzelcach znajdującego około półtora kilometra od stacji kolejowej w Nałęczowie. Główna Komisja Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce pod przewodnictwem prof. dr. Czesława Pilichowskiego

---

<sup>8</sup> Zentrale Stelle der Dortmund (dalej ZStL Dortmund), sygn. 45 Js 8/67.104.

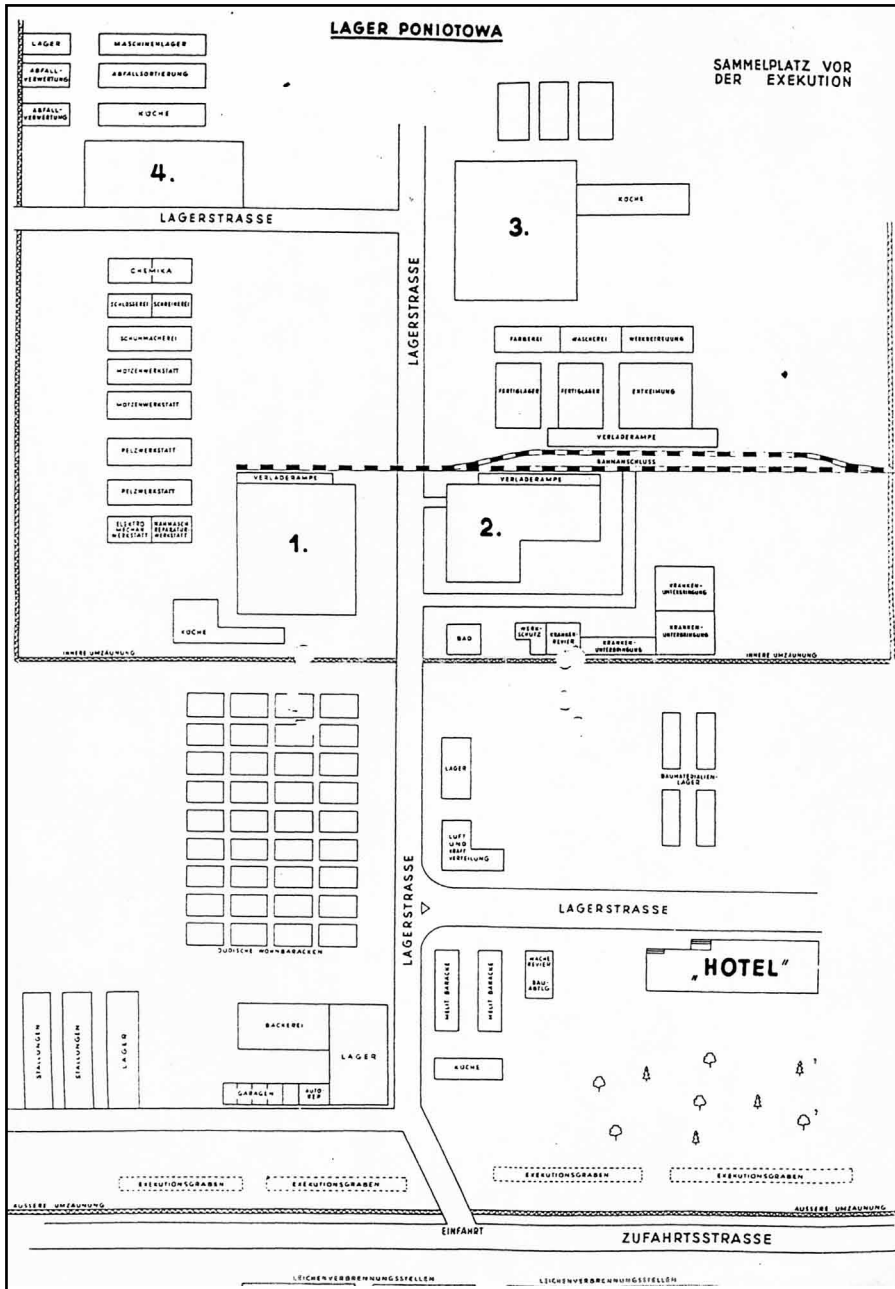
<sup>9</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. 208 AR-Z 268/59, Hoffman Georg [Komandeur der Sicherheitspolizei (KdS) Lublin].

<sup>10</sup> W Teczce 301 Cs znajduje się zeznanie Artura Giesego złożone przed ówczesną Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, z 22 IX 1949 r.

<sup>11</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. VI 302 AR-Z 71/1974, postępowanie przygotowawcze w sprawie A. Schwerhoffa; zob. także ZStL Dortmund, sygn. 45 Js 9/74.

<sup>12</sup> Staatsanwaltschaft Giessen, sygn. 7 U Js 3129/76, das Ermittlungsverfahren gegen unbekante Angehörige deutscher SS, Polizei und Wehrmachtseinheiten wegen mordes; NSG in Strzelce und Umgebung, Kreis Puławy, distrikt Lublin [Postępowanie przygotowawcze przeciwko nieznanym sprawcom SS, Policji i oddziałom Wehrmachtu z powodu dokonanych mordów; Mord w Strzelcach i okolicach powiatu puławskiego, dystryktu lubelskiego]. Postępowanie prowadzono m.in. w sprawie Batalionu Strzelców Krajowych 709 i Batalionu Strzelców Krajowych 614 pełniących służbę we wsi Strzelce.

<sup>13</sup> Hessisches Staatsarchiv Darmstadt, sygn. H 13 Da Nr 1551/3.



Plan obozu w Poniatowej pochodzi ze zbiorów Archiwum Landgericht w Hamburgu

przesłała do Gießen w Niemczech, kilkanaście protokołów przesłuchań i relacji posiadanych przez OKBZH w Lublinie.

Należy dodać, iż pierwszymi badaczami, którzy podjęli się opracowania zagadnienia związanego z jeńcami radzieckimi na terenie Generalnego Gubernatorstwa (niem. Generalgouvernement) – w dużej mierze na podstawie zbiorów Wojskowego Instytutu Historycznego – byli Stefan Jellenta (były jeńiec oflagu w Lubece na terenie Szlezwik-Holsztyn) i Julian Tobiasz, a wyniki swoich dociekań zaprezentowali w pionierskim tekście opublikowanym w 1966 r. na łamach kwartalnika „Najnowsze Dzieje Polski”<sup>14</sup>, wydawanego przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk. Na podbudowie zaprezentowanej w niniejszym artykule logiki i tropem dociekań podjętych przez swoich poprzedników podążył w pewnej mierze Ryszard Gicewicz, student Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, w ramach przygotowywanej pracy magisterskiej na temat „Hitlerowskie obozy pracy w Poniatowej w latach 1941–1943”<sup>15</sup>. Swoją pracę naukową adept nauk historycznych wzbogacił jednakże o transkrypcje wywiadów, które samodzielnie przeprowadził z mieszkańcami na temat obozów hitlerowskich znajdujących się w Poniatowej, poruszając w nich aspekt związany m.in. z obozem jeńcickim. Niniejsze wywiady zostały zrealizowane w 1976 r. (3) i w 1977 r. (4), cztery lata po złożonych przez te osoby zeznaniach przed sędzią Sądu Powiatowego w Opolu Lubelskim, Stefanem Bojko, na wniosek OKBZH w Lublinie.

Wydaje się, że wywiady Ryszarda Gicewicza pomimo upływu czasu są o wiele bardziej szczegółowe niż przesłuchania z 1968 r. i zawierają więcej istotnych informacji (np. wywiad z Bolesławem Michalskim). Nasuwa się zatem pytanie o wartość poznawczą zeznań składanych przez świadków przed urzędnikami wymiaru sprawiedliwości (sąd) i aparatem ścigania (prokuratura), a także pracownikami OKBZH. Czy są one wiarygodne i zostały przeprowadzone z należyłą starannością?

Należy dodać, iż autor niniejszego tekstu – oprócz skorzystania z zasobu Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, podobnie jak uczynił to jego poprzednik – znacznie wzbogacił dostępną na ten temat bazę źródłową o kolejne materiały archiwalne, szczególnie te, które pozyskał w trakcie prowadzonych badań naukowych w archiwach na terenie Republiki Federalnej Niemiec, a także o informacje uzyskane od badaczy regionalnych i zaczerpnięte z kart ich niepublikowanych prac (Aleksander Dębski), jak

<sup>14</sup> S. Jellenta, J. Tobiasz, *Problem jeńców radzieckich na terenie Generalnej Guberni w świetle niektórych dokumentów niemieckich z 1941 roku*, „Najnowsze Dzieje Polski” 1966, s. 239–251.

<sup>15</sup> R. Gicewicz, *Hitlerowskie obozy pracy w Poniatowej (1941–1943)*, UMCS Lublin 1977, mps, praca magisterska. W zbiorach autora. Zob. także R. Gicewicz, *Obóz pracy w Poniatowej (1941–1943)*, „Zeszyty Majdanka” 1980, s. 88–107.

również z regionalnych wydawnictw (*Jednodniówka 1987*)<sup>16</sup>. Wiele informacji, niezwykle pomocnych w trakcie weryfikacji źródeł, autor pozyskał w trakcie nagrywania wywiadów audio-video z żyjącymi świadkami z okresu II wojny światowej na terenie gminy Poniatowa<sup>17</sup> (Kowala, Plizina) i gminy Nałęczów (Strzelce).

### Budowa zakładu – Centralny Okręg Przemysłowy

Dzięki inwestycji realizowanej w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP), na terenie lasów należących do gminy Godów (powiat puławski), w ówczesnej wsi Poniatowa, w 1937 r. zaczęto budowę fabryki Zakłady Tele i Radio Techniczne Warszawa, filia nr 2 w Poniatowej (ZTiRT)<sup>18</sup>.

Na przełomie 1938–1939 r. przy wydatnej pomocy miejscowej ludności (Michał Lear, S. Podgajny) wybudowano cztery fabryczne hale (patrz plan s. 95: budynki nr 1, 2, 3, 4) i bloki mieszkalne dla kierownictwa zakładu (patrz. s. 95: tzw. „Hotel”), a także bocznice kolejki wąskotorowej łączącej fabrykę z trakcją kolejki wąskotorowej Opatów Lubelskie – Nałęczów.

Dla osób przybywających do wsi Poniatowa z zamiarem osiedlenia się i zatrudnienia w odległości około półtora kilometra od fabryki, w pobliżu drogi łączącej zakład z osiedlem, rozpoczęto budowę osiedla mieszkaniowego. Z dwudziestu jednopiętrowych bloków mieszkalnych do użytku oddano od dziesięciu do dwunastu budynków.

Jak wspominają mieszkańcy i ówczesni pierwsi pracownicy poniatowskiej filii ZTiRT z Warszawy, przez kilkanaście pierwszych tygodni 1939 r. w budynkach niewykończonej jeszcze w pełni fabryki montowano aparaty łączności dla wojska, a także szkolono przyszłe kadry pracowników. Niestety, działania zbrojne związane z wybuchem II wojny światowej przerwały we wrześniu 1939 r. rozpoczęty montaż urządzeń i śmiałe plany dalszego rozwoju zakładu, a także samej miejscowości. Wiele osób, przede wszystkim

---

<sup>16</sup> *Jednodniówka 1987. 25 lat miasta Poniatowa. Fakty, wspomnienia, fotografie*, red. Z. Małecki, et al., Wyd. Zakłady Elektromaszynowe „EDA”, Poniatowa 1987.

<sup>17</sup> Cykl wywiadów autor przeprowadził – m.in. z Jadwigą Chwil i Aleksandrem Dębskim – na terenie Poniatowej, Kraczewic, Plizina w 2002 r. Transkrypcje obecnie przechowywane są w archiwum Fundacji Ars Vivendi (Poniatowa).

<sup>18</sup> Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne (PZTiR, używano również skrót nazwy PZT) powstały w 1932 r. w wyniku fuzji Państwowej Wytwórni Aparatów Telefonicznych i Telegrafów (PWATT) z Państwową Wytwornią Łączności (PWŁ). Siedziba zakładów mieściła się przy ul. Grochowskiej. Wytwarzały asortyment na potrzeby Marynarki Wojennej, Lotnictwa, Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Państwowe Zakłady Teletechniczne podjęły się radiofonizacji kraju.

rezerwistów Wojska Polskiego, m.in. z dozoru budowlanego, zdecydowało się opuścić lub otrzymało rozkaz wyjazdu z Poniatowej<sup>19</sup>.

Do 1941 r. na terenie Poniatowej i sąsiadujących z nią wsi – według oceny ówczesnych mieszkańców – panował względny spokój<sup>20</sup>. W 1941 r. Niemcy przesiedlili grupę osób zamieszkujących kilka wykończonych bloków „osiedlowych” do drewnianego baraku wybudowanego w trakcie rozbudowy zakładu<sup>21</sup>, a sami zajęli budynki, które nadawały się do zamieszkania i przeznaczyli je na kwatery dla żołnierzy Wehrmachtu.

Przypuszcza się, albowiem na razie nie stwierdzono niniejszego faktu w materiałach źródłowych, iż w budynkach hal zakładowych Niemcy założyli warsztaty naprawcze swojego parku maszynowego i sprzętu bojowego przed inwazją na Związek Sowiecki – „operacja Barbarossa”.

### Stalag 359

Po rozpoczęciu działań wojennych pomiędzy Niemcami a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich (22 czerwca 1941 r.) sprawy jeńeczek na terenach III Rzeszy, Generalgouvernement (Generalnego Gubernatorstwa) i Reichkommissariat (Komisariat Rzeszy) na wschodzie (Ukraina, Belgia, Ostland) podlegały pod Oberkommando der Wehrmacht (w skrócie OKW, Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych), jak również pod Oberkommando des Heeres (OKH, Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych) na terenach operacyjnych i tyłowych.

Na obszarze Generalnego Gubernatorstwa powstały następujące obozy jeńeczek (stalagi, oflagi) w ramach poszczególnych okręgów: Kriegsgefangenen Bezirkskommando V (Kgf. BK. V) Warschau – według stanu na 1 listopada 1941 r. – *Oflag 58 Siedlce* (od 1942 r. *Stalag 316 Siedlce*), *Stalag 324 Ostrów Mazowiecki*, *Stalag IV D Benjamins*. W ramach *Kriegsgefangene Bezirkskommando der Wehrmacht* (niem. Kgf. BK.W) – *Stalag 359 Poniatowa*, *Stalag 325 Zamość*, *Stalag Włodawa 319 (Stalag 319 Chełm)*, *Stalag 307 Dębica*. Natomiast w Kgf. BK. M Kielce – *Stalag XVII D Petrikau*, *Stalag XII C Kamienna*, *Stalag VIII B Tschenschow*, *Oflag XIII A Kobierzyn*.

<sup>19</sup> We wrześniu 1939 r. Wilhelm Rotkiewicz został ewakuowany do filii PZTiR w Poniatowej. Wraz z grupą pracowników PZTiR wyjechał z Poniatowej do Rumunii, a następnie do Jugosławii, gdzie został zatrudniony w Wojskowych Zakładach Technicznych w mieście Čačak (Serbia). Zob. „Przegląd Telekomunikacyjny” 1984, nr 4, s. 3 (życiorys, fot.).

<sup>20</sup> Oddział Wehrmachtu dokonał 1 X 1939 r. we wsi Szczuczki (oddalonej od wsi Poniatowa o około 13 km) zbiorowej egzekucji na około sześćdziesięciu mężczyznach, z powodu podejrzenia o przechowywanie przez mieszkańców broni. Zob. J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 184–185. Zob. także ZStL Ludwigsburg, sygn. II 208 AZ-Z 88/90, t. 1, zeznanie M. Mirosław, k. 224.

<sup>21</sup> Aleksander Dębski, praca niepublikowana, mps, b.p. w zbiorach Fundacji Ars Vivendi.



Od 1941 r. w Reichssicherheitshauptamt (RSHA, Główny Urząd Bezpieczeństwa) w obrębie Departamentu IVA 1 c istniała specjalna komórka (referat), która zajmowała się sprawami jenieckimi, a jej pracami przewodniczył *SS-Hauptsturmführer* Franz Königshaus<sup>22</sup>. Do referatu kierowano wnioski egzekucyjne przesyłane przez oddziały operacyjne Sicherheitsdienst der SS (SD, Służba Bezpieczeństwa), a jego pracownicy formułowali rozkazy wykonania egzekucji na jeńcach, które następnie przedkładano do podpisu szefowi IV departamentu *SS-Obergruppenführerowi* Heinrichowi Johannesowi Müllerowi.

Latem 1941 r. *Einsatzgruppen* otrzymały rozkaz wyselekcjonowania spośród osadzonych w stalagach i dulażach radzieckich komisarzy i politruków<sup>23</sup> – operację uzgodniono 16 lipca 1941 r. – w celu ich zlikwidowania. 17 lipca 1941 r. Reinhard Heydrich wydał rozkaz nr 8, z wytycznymi dla odkomenderowanych do stalagów i dulażów jednostek Sicherheitspolizei (Sipo, Policja Bezpieczeństwa) i Sicherheitsdienst (SD, Służba Bezpieczeństwa)<sup>24</sup>.

Nie posiadamy rozkazu o zlokalizowaniu w halach nieczynnej fabryki Telei Radiotechnicznej w Poniatowej obozu jenieckiego. Pewne przesłanki podpowiadają nam, iż decyzja niniejsza zapadła we wrześniu 1941 r. Stefan Jellenta i Julian Tobiasz wskazują na dokument, który prawdopodobnie został sporządzony przez *Oberfeldkommandantur 379* (Nadkomendanturę Polową) w Lublinie<sup>25</sup>, iż w obozie jenieckim w Poniatowej przewidziano umieszczenie 25 tys. rosyjskich żołnierzy<sup>26</sup>. Pierwszy dokument poświadczający o jego istnieniu

<sup>22</sup> Franz Königshaus (kapitan). Nadinspektor w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa (*Regierungsobersinspektor im Reichssicherheitshauptamt*). Od września 1939 r. należał RSHA w Referacie IV C 2 – *Schutzhaftreferat*. W kwietniu 1942 r. zastąpił Franza Thiedecke na stanowisku Kierownika Referatu ds. Komunizmu IV A 1 c (niem. *Leitung des Referats für Fragen des Kommunismus IV A 1 c – Exekution von Kriegsgefangene durch Einsatzkommandos*). Przygotowywał propozycje dotyczące sposobu wykonywania egzekucji na jeńcach. Zob. E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2007, s. 325–326.

<sup>23</sup> Politruk (skrót od ros. *политический руководитель* – kierownik polityczny, także *военный комиссар* – komisarz wojskowy) do 1942 r. kierował pracą polityczno-wychowawczą w pododdziałach wojskowych. Jego odpowiednikiem w pułkach i związkach taktycznych był komisarz polityczny.

<sup>24</sup> Konferencja 5 XII 1941 r. w Berlinie pomiędzy szefem *Algemeines Wehrmachtamt* (AWA) i OKW generałem Hermannem Reinecke a szefem gestapo Heinrichem Müllerem ujawniła, iż przez trzy miesiące od wydania rozkazu nr 8 (17 VII 1941 r.) z około 22 tys. wyselekcjonowanych jeńców, zlikwidowano 16 tys. Generał Reinecke wydał 29 XII 1941 r. rozkaz, aby wieszać skazanych na śmierć jeńców radzieckich.

<sup>25</sup> *Oberfeldkommandantur 379* (OFK 379) została utworzona 1 IX 1940 r. w Lublinie i podlegała *Militärbefehlshaber im Generalgouvernement*. Do jej obowiązków należały zadania związane z ochroną (obiekty wojskowe stałe i polowe), kierownictwem (szkolenia), kontrolą (komentary w poszczególnych miastach), jak również ściganie przestępców wojennych.

<sup>26</sup> S. Jellenta, J. Tobiasz, *Problem jeńców radzieckich...*, s. 247–248.

datowany jest na 1 listopada 1941 r. i został sporządzony przez dowódcę wojskowego w Generalnym Gubernatorstwie, który oprócz obozów jenieckich wskazywał również na miejsca rozmieszczenia jednostek wojskowych (wartowniczych)<sup>27</sup>. W niniejszym meldunku czytamy, iż obóz w Poniatowej miał zostać przeznaczony dla jeńców szeregowych (oznaczony w sporządzonym szkicu jako czarny kwadrat).

Ukryte w gęstym lesie cztery budynki hal fabrycznych o dużej kubaturze oraz połączenie kolejki wąskotorowej ze stacją w Nałęczowie, leżącą na trasie kolejowej Warszawa – Lublin, wyśmienicie nadawały się do realizacji planów *Oberfeldkommandantur* 379 w Lublinie. Prace adaptacyjne rozpoczęto najprawdopodobniej około września 1941 r.<sup>28</sup> Z rozkazu okupanta sołtys wyznaczył do pracy około stu mieszkańców wsi<sup>29</sup>. Z kilku sąsiednich wiosek (Plizin, Darowne, Kowala, Leśniczówka, Dąbrowa Wronowska) do pracy stawili się cieśle, stolarze, elektrycy i murarze. W początkowej fazie, pomimo zaangażowania wielu robotników, adaptacja powoli posuwała się naprzód. Z drewna budowano baraki i latryny. Z żerdzi i desek zbijano prycze (nary) i ustawiano je w pustych fabrycznych halach<sup>30</sup>. Naokoło zakładu wkopywano drewniane słupy, mające posłużyć za obozowe ogrodzenie. Jeden spośród wyznaczonych do pracy mieszkańców wspomina: „pracowałem wraz z innymi polskimi robotnikami przy budowie wież obserwacyjnych i baraków obozowych”<sup>31</sup>. Wiekowi dziś mieszkańcy miasta Poniatowa, relacjonując minione wydarzenia, podkreślali, iż do wczesnej jesieni 1941 r. do organizowanego obozu nie przywożono żołnierzy sowieckich. Pierwsze transporty jeńców wojennych miały wkrótce nadejść z obozów przejściowych zlokalizowanych na wschodzie Polski, m.in. ze *Stalagu* 307 Biała Podlaska.

Na terenie Generalnego Gubernatorstwa naczelną władzę nad obozami pełnił *Oberbefehlshaber der Kriegsgefangenenlager im Generalgouvernement* (naczelnny dowódca obozów jenieckich w Generalnym Gubernatorstwie) *Generalleutnant* Adolf Herrgott<sup>32</sup>, a urząd swój sprawował w Kielcach. Do-

<sup>27</sup> Cyt. za *ibidem*, s. 240. Zob. także cytowane tam pismo dowódcy wojskowego w Generalnym Gubernatorstwie z 1 XI 1941 r.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 247–248.

<sup>29</sup> Aleksander Dębski, mps, relacja Bolesława Michalskiego, b.p. Zob. także Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Lublinie (dalej AIPN w Lublinie), sygn. 234/67, zeznanie Bolesława Michalskiego, k. 58.

<sup>30</sup> AIPN w Lublinie, sygn. Ko 3/68, zeznanie Bolesława Michalskiego, k. 58.

<sup>31</sup> Cyt. za R. Gicewicz, *Hitlerowskie obozy pracy w Poniatowej...*, relacja Antoniego Kusia, aneks nr 4.

<sup>32</sup> Adolf Herrgott, generał porucznik (polski odpowiednik stopnia to generał dywizji) otrzymał nominację na urząd *Kommandeur der Kriegsgefangenen* w Generalnym Gubernatorstwie (z niem. naczelnny dowódca obozów jenieckich) w 1940 r. Tego samego roku uzyskał stopień *Kommandeur der Kriegsgefangenen in Wehkreis V* (dowódca obozów jenieckich Okręgu V).

wództwo nad obozami jenieckimi objął po nim *Generalmajor*<sup>33</sup> Paul von Witass (podlegał pod *Oberkommando der Wehrmacht*), który przeniósł siedzibę urzędu do Lublina<sup>34</sup>. Przy dowódcy do spraw obozów jenieckich w Lublinie, w charakterze oficera łącznikowego z RSHA, pełnił obowiązki *SS-Sturmbannführer* Walter Liska<sup>35</sup>. Urząd jeniecki kierował obozami jenieckimi poprzez dwadzieścia jeden dowództw okręgów (niem. *Wehkreise*), znajdujących się na terenie Rzeszy i obszarach okupowanych.

Na terenie dzisiejszego województwa lubelskiego powstały następujące obozy: w Chełmie: ul. Obozowa i ul. Lwowska – oba założono jesienią 1941 r. Kolejne zlokalizowano w miejscowościach Kaliłów, Woskrzenice Duże i Sielczyk (maj 1941 r.), w powiecie Biała Podlaska. W listopadzie 1941 r. w Zamościu założono *Stalag 325*.

W pobliżu wsi Poniatowa w powiecie puławskim (gm. Godów) powstał kolejny stalag, jednakże nie znamy dokładnej daty jego utworzenia.

Stalagi na ziemiach okupowanych oznaczano zazwyczaj cyframi arabskimi (np. Dęblin 307), a obozy na terenie Rzeszy cyframi rzymskimi. Dowodzenie w oflagach (niem. *Offizierslager-Kriegsgefangenenlager*) i stalagach (niem. *Kriegsgefangenen-Mannschaftslager*)<sup>36</sup> leżało w kompetencjach pułkownika<sup>37</sup> a pomagał mu jego zastępca, najczęściej w stopniu podpułkownika<sup>38</sup>. Straż w obozach jenieckich pełniły bataliony Wehrmachtu, złożone przeważnie z żołnierzy wywodzących się spośród starszych roczników.

Stalag w Poniatowej otrzymał numer polowy 359 i podlegał pod *Oberfeldkommandantur 379* (OFK, Nadkomendantura Polowa). Funkcję

---

W dniu 1 X 1941 r. uzyskał stopień *Generalleutnant Wehkreis V*. Sprawowany przez siebie urząd złożył 31 V 1942 r. Po 1945 r. mieszkał w Lindau (Niemcy), gdzie zmarł 14 II 1957 r. Zob. E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich...*, s. 247.

<sup>33</sup> Generał major, polski odpowiednik stopnia to generał brygady.

<sup>34</sup> Zob. K. Radziwończyk, *Niemieckie siły zbrojne w okupowanej Polsce. 22 VI 1941– wiosna 1944 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 3, s. 103–159. Zob. także cytowany przez autora meldunek nr 2939/41 z 25 VIII 1941 r.

<sup>35</sup> Walter Liska, major, pełnił do końca 1941 r. służbę jako referent do spraw szpiegowskich w KdS w Krakowie. W styczniu 1942 r. został przeniesiony na stanowisko zastępcy komendanta Policji Bezpieczeństwa i SD w dystrykcie Lubelskim, gdzie równoległe sprawował funkcję kierownika wydziału IV w Gestapo. Został aresztowany 7 V 1945 r. przez wojska amerykańskie na terenie Austrii i przekazany władzom polskim 7 IX 1946 r. Na procesie w Lublinie, otrzymał 20 VIII 1948 r. wyrok kary śmierci, który wykonano sześć miesięcy później (15 II 1949 r.) poprzez powieszenie. Zob. S. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w II wojnie światowej*, Warszawa 1961, s. 38; także E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich...*, s. 374.

<sup>36</sup> W wrześniu 1941 r. *Oberkommando der Wehrmacht* zabroniło używać określeń *Stalag* i *Oflag*. Wydano rozkaz, aby obozy jenieckie określać jako *M-Stammlager* lub *Offizierlager*.

<sup>37</sup> niem. *Oberst*.

<sup>38</sup> niem. *Oberstleutnant*.

dowódcy *Oberfeldkommandantur 379* w Lublinie sprawował *Generalmajor Wilhelm von Altrock*<sup>39</sup>. Po przeorganizowaniu około marca 1943 r. *Oberfeldkommandantur 379* i przyporządkowaniu jej do *Rückwartiges Armgebiet* (Tyłowy Obszar Wojskowy) 582 w jej miejsce powołano *Oberfeldkommandantur 372*<sup>40</sup>, a funkcję dowódcy powierzono gen. lt. Hilmarowi Hermannowi Moserowi<sup>41</sup>. Straż w *Stalagu 359* pełnił *Landeschützenbataillon 709*<sup>42</sup>, w skład którego wchodziły cztery kompanie przybyłe do Poniatowej w październiku 1941 r. z miejscowości Amberg<sup>43</sup> (Bawaria–Niemcy) i Falkenau<sup>44</sup> (gmina w Saksonii – Landkreis Mittelsachsen).

Strażnicy otrzymali instrukcje od Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu (OKW), iż powinni być nieufni i czujni, a także wykazywać się daleko idącą ostrożnością, albowiem każdy żołnierz bolszewicki jest wyszkolony politycznie i należy do wrogów żołnierzy niemieckich. We wspomnianej instrukcji czytamy, iż wartownikom zabroniono rozmawiać z jeńcami, a rola ich powinna ograniczać się jedynie do wydawania rozkazów (wskazówek służbowych). Do zadań wartowników należało również zapobieganie nawiązywaniu przez osadzonych kontaktu z cywilami. W razie konieczności,

---

<sup>39</sup> Wilhelm von Altrock, generał porucznik, sprawował od rozpoczęcia działań II wojny światowej następujące funkcje wojskowe: dowódca 83 Pułku Piechoty (6 X 1936 – 1 III 1940), dowódca 379 Dywizji Piechoty (28 IV 1940 – 1 VIII 1940 r.), w 1940 r. został komendantem poligonu wojskowego w Świętoszowie (niem. Neuhammer). Tego samego roku uzyskał nominację na stopień *Generalmajor* (1 IV 1940). Stopień *Generalleutnant* otrzymał 1 IV 1943 r. Kolejne to: starszy komendant połowy 379 i komendant obszaru tyłowego 8 Armii (1 IX 1940 – 25 X 1943). *Führer-Reserve* OKH (25 X 1943 – 8 XI 1943). Starszy komendant połowy 392 (8 XI 1943 – 1 III 1944). *Führer-Reserve* OKH (1 II 1944 – 5 III 1944) komendant obszaru tyłowego 559 (5 III 1944 – 8 VIII 1944), *Führer-Reserve* OKH (8 VIII 1944 – 6 XII 1944). Od grudnia 1944 r. odpowiadał za sprawy jeńców wojennych w wiedeńskim IV Okręgu Wojskowym (21 XII 1944 – 1 III 1945), a następnie w VI Okręgu Wojskowym (1 II 1945 – 25 III 1945). Od 1945 r. sprawował funkcję dowódcy w XVIII Okręgu Wojskowym (25 V 1945 – 8 V 1945). W latach 1945–1947 przebywał w niewoli. Zmarł 26 II 1952 r. w Diedersen (Hameln).

<sup>40</sup> *Oberfeldkommandantur 372* (OFK 372) założono 1 VIII 1940 r. w Kielcach, a rozwiązano w 1944 r.

<sup>41</sup> Hilmar Hermann Moser, od 1 IX 1939 r. pełnił funkcję dowódcy 45 Zapasowego Pułku Artylerii. W 1939 r. został mianowany na dowódcę Dywizji Sztabu Założycielskiego w Wiedniu (niem. *Aufstellungsstab*). Od 1939 r. do 24 VI 1941 r. pełnił funkcję dowódcy *Offiziers-Auswahllehrgang in Wehrkreis XVII*. Nominację na dowódcę OFK 372 uzyskał 24 VI 1941 r. Kolejne otrzymane awanse: *Generalleutnant z.V* (1 IV 1942), *SS-Brigadeführer* (9 XI 1943), *SS-Gruppenführer* (20 IV 1944). Dowódca umocnień odcinka Lublin – *Fest. Abschnittes Lublin* (10 V 1944 – 25 VII 1944). Zob. E.Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich...*, s. 417.

<sup>42</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. VI 302 AR-Z 71/1974, zeznanie J. Sandersfeld, k. 173.

<sup>43</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. VI AR-Z 71/1974, zeznanie G. Bertsch, k. 22.

<sup>44</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. VI 302 AR-Z 71/1974, zeznanie F. Laschek, k. 44.

choćby w sytuacji najmniejszych oznak oporu, zalecano, aby używali broń palnej. Jeńcom zabroniono palić papierosy w trakcie marszu do miejsc, w których mieli wykonywać pracę, jak również w trakcie jej realizowania<sup>45</sup>.

Wokół budynków fabrycznych wkopano dwa rzędy drewnianych bali i rozciągnięto drut kolczasty, aby ogrodzić obiekt. Na terenie obozu rozmieszczono czternaście wież strażniczych, poustawiano zasieki, a jego teren oświetlono za pomocą reflektorów. Wzdłuż wybudowanego ogrodzenia wycięto drzewa na szerokości pięćdziesięciu metrów<sup>46</sup>, aby uzyskać lepszą widoczność. W październiku 1941 r. zakończono prowizoryczne przygotowania terenu i obóz jeniecki uznano za gotowy. W raporcie Nadkomendatury Polowej 379 w Lublinie, sporządzonym za okres od 16 września do 15 października 1941 r., czytamy: „obozy dla jeńców wojennych nie były gotowe na okres zimowy albowiem tempo budowy nie jest w pełni zadowalające: brakuje bowiem różnych materiałów oraz tonażu transportowego dla ich przewozu. Nie ma także dostatecznej pomocy ze strony komend samych stalagów oraz dowódców przełożonych”<sup>47</sup>.

Nie posiadamy meldunku świadczącego o ilości przewożonych więźniów. Pierwszy z trzech transportów jeńców sowieckich, które skierowano do *Stalagu* 359 w Poniatowej, przyjechał około 1 listopada 1941 r.<sup>48</sup> kolejną szerokotorową pod eskortą *Landeschützenbataillon* 709 do Nałęczowa, z rozwiązywanego *Stalagu* 307 w Białej Podlaskiej<sup>49</sup>. 13 lipca 1941 r. *Stalag* 307 Biała Podlaska został przeniesiony do Dębłina i oznaczony tym samym numerem<sup>50</sup>. Naoczni świadkowie, m.in. mieszkańiec wsi Kowala Antoni Okoń, wspomina: „pamiętam trzy duże transporty. [...] pierwszy transport liczący ok. dwanaście tysięcy jeńców radzieckich, był chyba w pierwszych dniach listopada 1941 r. [...] było już zimno, na drugi dzień po tym transporcie padał śnieg. [...] Prowadzeni, bardzo młodzi jeńcy, podobni byli bardziej do upiórów niż do ludzi. Niektórzy nie posiadali płaszczy, inni zamiast butów mieli szmaty”<sup>51</sup>.

We wsi Strzelce, oddalonej o około półtora kilometra od stacji kolejowej Nałęczów, wybudowano cztery drewniane baraki i utworzono obóz

<sup>45</sup> Zob. S. Jellenta, J. Tobiasz, *Problem jeńców radzieckich...*, s. 244. Zob. także cytowany przez autorów meldunek nr 3371/41 z 29 IX 1941 r.

<sup>46</sup> Aleksander Dębski, mps, b.p.

<sup>47</sup> Cyt. za S. Jellenta, J. Tobiasz, *Problem jeńców radzieckich...*, s. 245. Zob. także cytowany przez autorów raport nr 3650/41 z 19 X 1941 r.

<sup>48</sup> R. Gicewicz, *Obóz pracy w Poniatowej...*, s. 89.

<sup>49</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. VI 302 AR-Z 71/1974, zeznanie H. Bosig, k. 194.

<sup>50</sup> Zob. ZStL Ludwigsburg, sygn. VI 302 AR-Z 37/65, [Teczka 3], k. 672.

<sup>51</sup> R. Gicewicz, *Hitlerowskie obozy pracy w Poniatowej...*, relacja Antoniego Okonia, aneks nr 3.

przejściowy (niem. *Dulag*) z przeznaczeniem dla mniejszych transportów jeńceckich (do tysiąca jeńców) przybywających do stalagu w Poniatowej i Antopolu. Potwierdzenie niniejszego faktu znajdziemy w raporcie Komendantury Policynnej (dystrykt radomski) z 18 grudnia 1941 r., albowiem uczyniono w nim wzmiankę, iż: „do dyspozycji Dowódcy Jeńców Wojennych oddano baraki pod Nałęczowem”<sup>52</sup>.

Wydaje się, iż eskorta niemiecka sumiennie wypełniała otrzymane wytyczne wynikające z treści rozkazu, albowiem podczas marszu do Strzelc strażnicy bili jeńców kolbami karabinów, a słabszych, którzy nie mieli siły iść, zabijali. Mieszkaniec Strzelc Ignacy Mazurek wspomina: „przewieziono ich wagonami towarowymi, byli bardzo już wyniszczeni, [...] dowiedziałem się od nich, że byli w innym obozie. Transport konwojowany był przez żandarmów, którzy obchodzili się z nimi bardzo brutalnie”<sup>53</sup>. Jak przekazują naoczni świadkowie, transporty przyjeżdżały przeważnie wieczorem lub w nocy. Każdego dnia przychodzili z Nałęczowa do wsi Strzelce żołnierze *Landeschützenbataillon 709*, aby wykonać wyznaczone im w tym dniu zadania i rozkazy. Wpychali jeńców do baraków i stajni. Kiedy transport opuszczał w dniu następnym miejsce postoju, a żołnierze sowieccy maszerowali do miejsca swojego docelowego przeznaczenia, w barakach pozostawało wiele ciał ich kolegów zastrzelonych przez eskortę lub zmarłych w nocy<sup>54</sup>. Mieszkańcy wsi Strzelce wspominają, iż niejednokrotnie byli zmuszani przez Niemców, aby wynieść z baraku zwłoki i zakopać je.

W kilku barakach w Strzelcach przetrzymywano grupę około stu jeńców, którzy pracowali na stacji kolejowej w Nałęczowie przy wyładunku i załadunku warzyw, a także owoców przeznaczonych do przetwórnicy znajdującej się we wsi Zagłoba niedaleko Opola Lubelskiego<sup>55</sup>.

Większe grupy sowieckich jeńców prowadzono bezpośrednio do Poniatowej bez odpoczynku i zatrzymywania się na nocleg. Ze stacji kolejowej w Nałęczowie około 12 tys. jeńców<sup>56</sup> uformowanych w zwartą kolumnę – świadkowie wspominają o tym, iż raczej trudno było utrzymać szyk zmęczonym żołnierzom – zmuszono do piętnastokilometrowego forsownego i trwającego nawet do kilku dni marszu<sup>57</sup>. „Niektórzy nie posiadali płaszczy inni zamiast

<sup>52</sup> Cyt. za S. Jellenta, J. Tobiasz, *Problem jeńców radzieckich...*, s. 247. Zob. także cytowany przez autorów raport nr 4223/41 z 19 XII 1941 r.

<sup>53</sup> Cyt. za AIPN Lu, sygn. Ko 73/66, relacja Ignacego Mazurka, k. 52v.

<sup>54</sup> AIPN Lu, relacja L. Ryzner, k. 8 v.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> AIPN Lu, sygn. 234/67, zeznanie Antoniego Okonia, k. 12.

<sup>57</sup> Aleksander Dębski, mps, relacja F. Flasińskiego, b.p.

butów mieli szmaty<sup>58</sup> – wspomina Antoni Okoń. Bici drewnianymi pałkami – o grubości trzonka od łopaty – u kresu sił, ślaniając się na nogach i podtrzymując nawzajem, żołnierze sowieccy podążali w kierunku wsi Poniatowa. Po drodze mijali miejscowości: Wąwolnica, Niezabitów<sup>59</sup>, Kowala, Kraczewice. Mieszkańcy, widząc przechodzące obok ich domów kolumny wychudzonych jeńców, pomimo niebezpieczeństwa, albowiem za udzielenie pomocy mogli zostać pobici lub zastrzeleni przez eskortę niemiecką, próbowali w przeróżnej formie pomóc wynędzniałym żołnierzom. Jak wspominają świadkowie, nie wszyscy spośród niemieckiej eskorty byli surowi. Czasami zezwalano jeńcom na krótki postój, a mieszkańcom wsi na podarowanie im choć kilku papierosów czy kromki chleba lub kubka wody<sup>60</sup>. Wydaje się, iż sytuacje te należały do rzadkości. Częściej widziane obrazy i zarazem zachowane w pamięci naocznych świadków wspomnienia przekazują nam informacje, że jeśli któryś z jeńców upadł w trakcie marszu na ziemię i nie miał siły wstać, eskorta dobijała go strzałem z pistoletu lub przebijała bagnetem<sup>61</sup>. Przejście kolumn jenieckich przez wieś Kowala pamięta Antoni Okoń, jej ówczesny dwudziestodwuletni mieszkaniec, który po latach wspominał: „Mam w oczach obraz zastygłego jeńca z chwastami w ustach, leżącego na poboczu drogi. [...] Niektórzy leżeli wdeptani w błoto przejechani przez wozy<sup>62</sup>. Ciała zabitych żołnierzy sprzątała towarzyszący konwojowi Polacy, których na mocy rozkazu wydanego przez Niemców wyznaczał sołtys. Do wykonania niniejszej pracy z folwarku dziedzica Henryka Gerlicza znajdującego się w Kraczewicach oddelegowano fornala Stefana Barana<sup>63</sup>. Chłopi jechali za kolumną idących jeńców, wozem zaprzężonym w konie i wrzucali ciała zabitych żołnierzy na wóz. Niejednokrotnie na wozach siedzieli zmęczeni żołnierze z eskorty, którzy zmieniali się co pewien czas. Jeden z polskich świadków A. Puzio wspomina, iż często nie nadążali oni ze sprzątaniami zwłok, albowiem eskorta zabijała zbyt wielu żołnierzy, np. na odcinku około dwustu do trzystu metrów pozbawili życia około czterdzieści osób<sup>64</sup>. Z tego powodu wiele ciał zabitych żołnierzy sowieckich pozostawiono w przydrożnym rowie na drodze Poniatowa–Nałęczów i wywieziono je dopie-

<sup>58</sup> Cyt. za R. Gicewicz, *Hitlerowskie obozy pracy w Poniatowej...*, relacja A. Okoń, aneks nr 3.

<sup>59</sup> Na polu J. Popiołka, przy drodze Niezabitów–Poniatowa, znajduje się obelisk wybudowany w 1975 r. i poświęcony zamordowanym jeńcom. Na tablicy widnieje inskrypcja: „Zamordowanym jeńcom radzieckim w drodze do obozu w Poniatowej w dniu 1 listopada 1941 r., składa hołd społeczeństwo miasta i gminy Poniatowej, dn. 9 maja 1975 r.”

<sup>60</sup> Według ustnej relacji Brzozowskiego przekazanej Aleksandrowi Dębskiemu.

<sup>61</sup> Aleksander Dębski, mps, relacja B. Puzia, b.p.

<sup>62</sup> Cyt. za R. Gicewicz, *Hitlerowskie obozy pracy w Poniatowej...*, relacja Antoniego Okonia, aneks nr 3.

<sup>63</sup> Aleksander Dębski, mps, relacja Stefana Barana, b.p.

<sup>64</sup> Aleksander Dębski, mps, relacja B. Puzia, b.p.

ro następnego dnia<sup>65</sup> lub zakopano na przydrożnych polach w bezimiennych i niejednokrotnie masowych mogiłach. Miejsce pochówku nieznanych z imienia i nazwiska kilkunastu jeńców upamiętniono po latach okolicznościowym obeliskiem. W lasach usytuowanych przy dawnej trasie marszu kolumn jeńcickich (Nałeczów–Wąwolnica–Niezabitów–Kowala–Kraczewice–Poniatowa) jeszcze dziś można natknąć się na zapomniane i porośnięte krzakami groby. Mimo tego, niekiedy, jeńcom udawało się zbiec z transportu dzięki pomocy mieszkańców wsi, m.in. Antoniego Okonia z Kowali (ok. czterech kilometrów od Poniatowej), który wspomina: „wspólnie z sąsiadem zaopiekowaliśmy się dwoma jeńcami, którzy po nabraniu sił i przebraniu ich poszli na wschód. Ci jeńcy mówili, że przedtem byli w obozie koło Białej Podlaskiej”<sup>66</sup>.

Wycieńczonych i slaniających się na nogach jeńców po dotarciu do *Stalagu* 359 rozlokowano w czterech murowanych i nieogrzewanych budynkach fabrycznych (zob. plan obozu s. 95). Pozostali, którzy nie znaleźli miejsca w halach, spali na ziemi lub wiązce słomy pod gołym niebem. Marznąc w listopadowe noce 1941 r., próbowali przykrywać się gałęziami i otulać strzępami odzieży. Wielu jednakże nie doczekało następnego dnia. W nocy, spośród przybyłych w pierwszym transporcie, zmarło około 700 osób<sup>67</sup>.

Aby ogrzać się w listopadowe mrozy, jeńcy wkładali pod strzępy munduru gazety i suche liście<sup>68</sup>. Niejednokrotnie zdejmowali ze zmarłych kolegów umundurowanie i odzież osobistą, a przede wszystkim buty<sup>69</sup>. Aby osłonić się od wiatru i schronić przed padającym śniegiem, wykopywali ziemianki przy pomocy zaimprovizowanych narzędzi sporządzonych z metalowych puszek. Złe warunki, w jakich byli przetrzymywani, zostały również dostrzeżone i odnotowane w meldunku Nadkomendantury Polowej 379, w którym czytamy, iż wiele spośród obozów nie zostało przygotowanych na okres zimowy<sup>70</sup>.

Z powodu braku dokładnych danych nasze informacje co do wielkości przybyłych transportów, opierają się jedynie na relacjach naocznych świadków (Antoniego Okonia, Antoniego Kusia, Zygmunta Walaszkiwicza) cytowanych obszernie również przez Ryszarda Gicewicza.

Kilka dni po przybyciu pierwszego transportu do przepelnionego obozu – który według oceny niektórych strażników przewidziano na około 10 tys.

<sup>65</sup> Według ustnej relacji Brzozowskiego przekazanej Aleksandrowi Dębskiemu.

<sup>66</sup> Cyt. za R. Gicewicz, *Hitlerowskie obozy pracy w Poniatowej...*, relacja Antoniego Okonia, aneks nr 3.

<sup>67</sup> Aleksander Dębski, mps, relacja Bolesława Michalskiego, b.p.

<sup>68</sup> R. Gicewicz, *Hitlerowskie obozy pracy w Poniatowej...*, relacja Franciszka Zawadzkiego, aneks nr 7.

<sup>69</sup> Aleksander Dębski, mps, relacja Bolesława Michalskiego, b.p.

<sup>70</sup> S. Jellenta, J. Tobiasz, *Problem jeńców radzieckich...*, s. 245.



jeńców<sup>71</sup> – dotarł kolejny, w którym przywieziono około sześciu tysięcy więźniów<sup>72</sup>. Ostatni transport, który składał się z około 6 tys. żołnierzy, przyjechał prawdopodobnie 9 grudnia 1941 r.<sup>73</sup> Według relacji złożonej przed OKBZH w Lublinie przez Zygmunta Walaszkiwicza jesienią 1942 r. w obozie przebywało 14 tys. jeńców<sup>74</sup>. Niniejsze dane wydają się bliskie prawdzie, albowiem z raportu sporządzonego za okres od 16 listopada do 15 grudnia 1941 r. przez Nadkomendanturę Polową 379 wynika, iż w Poniatowej przetrzymywano około 12 tys. jeńców<sup>75</sup>.

Po „skoszarowaniu” żołnierzy sowieckich ponownie przystąpiono do zbijania drewnianych prymitywnych łóżek zwanych potocznie „pryczami”<sup>76</sup>. Wiele informacji na temat sytuacji jeńców odnajdujemy w raportach składanych przez poszczególne komendantury. W sprawozdaniu sporządzonym za okres od 16 do 30 listopada 1941 r. komendantura w Krakowie odnotowuje, iż więźniowie byli przetrzymywani pod gołym niebem, a także głodzeni, co doprowadzało niejednokrotnie do ludożerstwa. Odnotowano również, iż jeńcy byli surowo karani nawet za drobne nieposłuszeństwo. Treści zawarte w urzędowych raportach mają swoje odzwierciedlenie również we wspomnieniach i relacjach składanych przez mieszkańców Poniatowej i sąsiednich wsi, m.in. osoby oddające do stalagu kontyngent żywniowy<sup>77</sup>. Podkreślają oni, iż widzieli, jak więźniowie pracujący w lesie jedli korę z drzew, trawę lub kradli surowe kartofle i buraki z wozów przybyłych do obozu z przymusowymi dostawami warzyw<sup>78</sup>. Zarówno za próbę, jak i kradzież żywności strażnik bił jeńców drewnianą pałką, choć niemieckiemu żołnierzowi z uwagi na jego „godność osobistą” nie wolno było używać tego rodzaju narzędzi.

Zgodnie z wytycznymi jeńcy wojenni mieli wykonywać prace przymusowe na rzecz Rzeszy<sup>79</sup>. Zdrowe osoby wykorzystywano do prac przy dalszej rozbudowie *Stalagu* 359. Niekiedy więźniowie musieli śpiewać, idąc

<sup>71</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. 302 AR-Z 71/1974, zeznanie P. Steffes, k. 32.

<sup>72</sup> R. Gicewicz, *Obóz pracy w Poniatowej...*, s. 89. Zob. także relacje Władysława Kęcika (aneks nr 2), Antoniego Okonia (aneks nr 3).

<sup>73</sup> Zob. także AIPN Lu, sygn. 234/67.

<sup>74</sup> AIPN Lu, sygn. Ko 3/68, zeznanie Zygmunta Walaszkiwicza, k. 52.

<sup>75</sup> S. Jellenta, J. Tobiasz, *Problemy jeńców radzieckich...*, s. 247.

<sup>76</sup> AIPN Lu, sygn. Ko 3/68, zeznanie Bolesława Michalskiego, k. 58.

<sup>77</sup> Polakom nie wolno było rozmawiać z jeńcami, a także wchodzić do pomieszczeń zamieszkałych przez nich. Zob. AIPN, Żandarmeria Dystryktu Lubelskiego, IPN GK 104.

<sup>78</sup> AIPN Lu, sygn. Ko. 3/68, zeznanie Zygmunta Walaszkiwicza, k. 52. Zob. także zeznanie W. Wójtowicz, k. 64.

<sup>79</sup> Z raportu z 1 II 1942 r. wynika, iż na terenie GG spośród 68 517 przetrzymywanych w 17 obozach jeńców pracowało 10 306. Natomiast według meldunku z 1 V 1942 r. w *Stalagu* 307 Dęblin na 3158 osadzonych pracowało 1326 jeńców.

do przymusowej pracy<sup>80</sup>. Jeńcy wkopywali kolejne słupy obozowego ogrodzenia<sup>81</sup> i wycinali drzewa w lesie<sup>82</sup>. W zimie odśnieżali tory kolejowe, jak również opróżniali beczki z nieczystościami z latryn. W największej hali fabrycznej nr 2 (patrz s. 95) ustawiali nary i zbijali kolejne drewniane prycze, które składały się z czterech, a nawet sześciu kondygnacji sięgających pod sufit. W nocy prycze łamały się z powodu zbyt wielkiej liczby śpiących na nich, co powodowało śmierć wielu osób<sup>83</sup>. Jeden ze strażników *Landeschützenbataillon 709* w zeznaniu podaje, iż na jesieni 1941 r. w obozie przebywało około 8 tys. jeńców<sup>84</sup>.

W początkowej fazie, ze względu na dogodne położenie i infrastrukturę obozu – hale o dużej powierzchni i zalesiony teren – Niemcy planowali rozbudowywać obóz, aby w przyszłości przyjmować większe grupy jeńców. Po skierowaniu do *Stalagu 359* trzech dużych transportów, do obozu nie przybył już ani jeden. Mimo iż zaniechano przysyłania kolejnych transportów, w dalszym ciągu prowadzono jego rozbudowę, jednakże nie posiadamy zbyt wielu szczegółowych informacji na temat zakresu wykonywanych prac poza tymi, o których już wspomniano.

Ustalenie personaliów komendanta *Stalagu 359* w Poniatowej, na podstawie obecnie dostępnych materiałów źródłowych, nie jest możliwe. W ramach postępowania prokuratorskiego i czynności procesowych, w toku licznie przeprowadzonych przesłuchań świadków i złożonych zeznań przez byłych żołnierzy Wehrmachtu i SS, podano cztery nazwiska<sup>85</sup>.

Według Artura Giesego<sup>86</sup> – komendanta stalagu frontowego nr 307 Dęblin – *Stalag 359* wraz z czterema innymi obozami podlegał pod jego zarząd<sup>87</sup>. Jednakże mylnie podaje on czas, w jakim *Stalag 359* w Poniatowej miał podlegać pod *Stalag 307* w Dęblinie.

---

<sup>80</sup> Cyt. za R. Gicewicz, *Hitlerowskie obozy pracy w Poniatowej...*, relacja A. Górka, aneks nr 3.

<sup>81</sup> A. Dębski, mps, relacja F. Jakubczyk, b.p.

<sup>82</sup> AIPN Lu, sygn. Ko. 3/68, zeznanie W. Wójtowicz, k. 63.

<sup>83</sup> AIPN Lu, sygn. Ko. 3/68, zeznanie Franciszka Zawadzkiego, k. 64.

<sup>84</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. VI 302 AR-Z 71/1974, zeznanie J. Schmidt, k. 190.

<sup>85</sup> Weiß mówi o *SS-Hauptsturmführerze* (kapitanie SS) Heroldzie lub *SS-Hauptsturmführerze* (kapitanie SS) Greiserze z I c. Natomiast Artur Giese w zeznaniu złożonym 22 IV 1948 r. jako komendanta podaje kolejne dwa nazwiska: *SS-Hauptsturmführera* (kapitana SS) Äsrterholta lub Ästerschmidta. Zob. ZStL Ludwigsburg, sygn. 302 AR-Z 60/81, [Teczka 1], k. 146.

<sup>86</sup> Artur Giese, niem. oficer zawodowy, odbył w czerwcu 1942 r. w Wiedniu pięciodniowy kurs dla komendantów obozów. Jak twierdzi, uczono ich, jak powinien być strzeżony obóz, a także jaki powinien obowiązywać system kar.

<sup>87</sup> Kiedy Giese sprawował funkcję komendanta *Stalagu 307* w Dęblinie (od czerwca 1942 do kwietnia 1943 r.), *Stalag* w Poniatowej już nie istniał. Zob. ZStL Ludwigsburg, segregator 365, zeznanie Artura Giese, k. 199.

W meldunku z 1 listopada 1941 r. czytamy, iż *Kriegsgefangenenlager* (obozy jeńców wojennych) w Generalnym Gubernatorstwie będące pod *Bezirkskommando der Wehrmacht* (Wydziału Okręgowego) w Lublinie to: *Stalag 359* Poniatowa, *Stalag 325* Zamość, *Stalag 319* Włodawa, *Stalag 307* Dębica. Z niniejszego meldunku wynika, iż *Stalag 359* w Poniatowej nie był obozem przejściowym (niem. *Dulag*). W okresie podawanym przez Artura Giesego, *Stalag 359* nie podlegał pod zarząd innego stalagu, a bezpośrednio pod wydział okręgowy obozów jenieckich i był samodzielną placówką<sup>88</sup>. Prawdopodobnie w styczniu 1942 r., być może z powodu nowych planów zagospodarowania fabryki i chęci przejścia obozu przez SS (niem. *Schutzstaffel*), *Stalag 359* stracił swoją odrębność i przeszedł pod kuratelę *Stalagu 307* w Dęblinie. Na bazie dostępnych materiałów archiwalnych, nie można ustalić dokładnej daty i okoliczności przejścia obozu. *Stalag 307* w Dęblinie obejmował cztery obozy: Dęblin–Cytadela, Zarzecze, Poniatowa i szpital obozowy Bolonia<sup>89</sup>. Komendantem dęblińskiej twierdzy – od listopada 1941 r. do wiosny 1942 r. – był (major) Lasch, nie jest wykluczone, iż właśnie jemu powierzono nadzór nad obozem jenieckim w Poniatowej. Do pracy na terenie *Stalagu 359* sporadycznie oddelegowywano wykwalifikowanych żołnierzy Wehrmachtu z *Landeschützenbataillon 640* ze *Stalagu 307* w Dęblinie<sup>90</sup>. W rozmowie bezpośredniej, w trakcie wywiadu przeprowadzonego przez autora w Niemczech z byłym żołnierzem *Landeschützenbataillon 640*, A. Sabausta – z zawodu elektryk – powiedział, iż został oddelegowany z Dębina do Poniatowej w celu założenia trakcji elektrycznej<sup>91</sup>.

Wielu spośród mieszkańców wsi sąsiadujących z Poniatową opowiada o wygłodniałych jeńcach zbiegłych z obozu, którzy pojawiali się w ich domach i łapczywie rzucali na jedzenie<sup>92</sup>. „Przechowywałem przez trzy dni jeńca o nazwisku Babuszkina, który uciekł z obozu” – wspomina Antoni Okoń, były członek Batalionów Chłopskich<sup>93</sup>. Nieliczni prosili jedynie o coś do picia, pytali o drogę na wschód i powłócząc nogami, powoli ruszali dalej. Niestety, nie mieli

<sup>88</sup> Giese nieprecyzyjnie podaje czas przejścia Poniatowej pod zarząd Dębina. *Stalag 359* z pewnością przeszedł pod rozkazy *Stalagu 307* w Dęblinie w 1942 r., kiedy wybuchła epidemia tyfusu i komukolwiek zabroniono wejść na teren obozu.

<sup>89</sup> Według Giese po jego przybyciu w czerwcu do Dębina, we wszystkich czterech obozach znajdowało się około 20 tys. jeńców. Po roku miało pozostać w nich około 12–15 tys. Zob. ZStL Ludwigsburg, sygn. 301 Gi, Teczka 168, k. 140. Zob. także ZStL Ludwigsburg, sygn. 302 AR-Z 60/81, [Teczka 1], zeznanie Artura Giese, k. 149.

<sup>90</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. VI 302 AR-Z 37/1965, [Teczka 1], zeznanie A. Sabausta, k. 162.

<sup>91</sup> Transkrypcja wywiadu w zbiorach Fundacji Ars Vivendi. Zob. także ZstL Ludwigsburg, sygn. VI 302 AR-Z 37/1965, [Teczka 1], zeznanie A. Sabausta, k. 162.

<sup>92</sup> Aleksander Dębski, mps, relacja Jana Antkowiaka, b.p.

<sup>93</sup> Cyt. za R. Gicewicz, *Hitlerowskie obozy pracy w Poniatowej...*, relacja Antoniego Okonia, aneks nr 3.

wielu szans na dotarcie do obranego przez siebie celu, albowiem byli zbyt osłabieni, a także zdezorientowani. Niejednokrotnie umierali w drodze lub szybko wpadali w ręce patroli niemieckich. Raporty sporządzane przez Nadkomendanturę Polową 379 w Lublinie wielokrotnie wspominają o tym, iż trudno jest złapać zbiegów, albowiem miejscowa ludność udziela im pomocy<sup>94</sup>. Dlatego też proponuje się, aby wprowadzić karty rozpoznawcze dla jeńców w celu ich identyfikacji. Gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie zabraniające kontaktów z jeńcami, a także nakazujące powiadomienie najbliższej placówki policyjnej i wojskowej w sytuacji posiadania informacji i miejsca pobytu zbiegów z obozów jenieckich.

Rosjanom udawało się przeżyć, jeżeli któryś z oddziałów partyzanckich przyjął ich w swoje szeregi. Pomimo świadomości niesprzyjających okoliczności niektórzy spośród jeńców ryzykowali ucieczkę, najczęściej w trakcie wykonywania pracy poza obozem i decydowali się szukać schronienia w okolicznych lasach, z nadzieją na wstąpienie do oddziałów lubelskiej partyzantki (Gwardii Ludowej i Armii Ludowej). Nieliczni spośród uciekinierów znaleźli schronienie w lubelskich oddziałach „Armata” (Aleksander Ligęza)<sup>95</sup>, „Cienia” (Bolesław Kaźmierak) i „Przepiórki” (Edward Gronczewski)<sup>96</sup> lub sami tworzyli mniejsze oddziały np. w rejonie Włodawy.

Jeniec sowiecki o pseudonimie „Misza” po ucieczce ze *Stalagu 359* w Poniatowej wstąpił w szeregi oddziału Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora” i pełnił obowiązki kucharza. Po wkroczeniu Armii Czerwonej wrócił do służby w NKWD (ros. Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł)<sup>97</sup>.

W większości przypadków ucieczki kończyły się niepowodzeniem. Zbiegowie umierali z wycieńczenia lub rozstrzeliwano ich po schwyтaniu. Według otrzymanej instrukcji strażnikom nie wolno było strzelać na postrach, do uciekających mieli strzelać bez uprzedzenia i ze skutkiem śmiertelnym<sup>98</sup>.

Znany jest przypadek masowej ucieczki ze *Stalagu 359* – o którym wspomina również Bolesław Michalski w swojej relacji – jeńcom pomógł zakonspirowany mieszkaniec wsi Poniatowa, współpracujący z oddziałem leśnych. Kilkoro świadków wspomina, iż to S. Szafran – również przy udziale swojego

---

<sup>94</sup> Żołnierz ZWZ AK Grażewicz Władysław, ps. „Grzybek”, leczył i wspierał materialnie zbiegów z obozu jenieckiego z Poniatowej. Po wkroczeniu Armii Czerwonej leczył i udzielał pomocy medycznej i schronienia rannym partyzantom z oddziału „Zapory”. Zob. E. Kurek, *Zaporczycy 1943–1949*, wyd. drugie ocenzone, Lublin 2005, s. 332.

<sup>95</sup> Do oddziału przyprowadził czterech jeńców B. Szafran, mieszkaniec Niezdowa koło Opoła Lubelskiego. Zob. *Jednodniówka 1987...*, s. 3.

<sup>96</sup> Wywiad autora z Aleksandrem Dębskim.

<sup>97</sup> E. Kurek, *Zaporczycy...*, s. 346.

<sup>98</sup> Jedną z większych ucieczek miała miejsce w *Stalagu 36* w Siedlcach, skąd uciekło około 1000 jeńców.

brata – wyprowadził z obozu 37 jeńców, którym zorganizował ubrania cywilne i pomógł nawiązać kontakt z oddziałem partyzanckim „Cienia” (Bolesław Kaźmierak – znany również jako Bolesław Kowalski)<sup>99</sup>.

Nie wszyscy uciekinierzy zapisali się chlubnie w pamięci, albowiem jeden z mieszkańców wspomina: „boleśnie przeżyłem w styczniu 1942 r. śmierć i pogrzeb stryja Juliana, który zmarł na skutek tortur doznanych od jeńców radzieckich, zbiegłych z obozu w Poniatowej. Żądali od niego broni, którą miał posiadać z 1939 r.”<sup>100</sup>

W obozie nie było szpitala, lekarza ani lekarstw. Jeńcami praktycznie nie zajmowano się pod względem medycznym, a umieralność była znaczna. Według niemieckiego rozkazu jeńcy mogli korzystać jedynie z medykamentów rosyjskich, którymi *de facto* nie dysponowano. W obozie z miesiąca na miesiąc coraz bardziej narastała epidemia. Jeńcy umierali masowo na czerwonkę i tyfus<sup>101</sup>. Jesienią 1941 r. zmarło około 5 tys. jeńców<sup>102</sup>. Zmarłych zakopywano na terenie obozu, w zbiorowej mogile<sup>103</sup>. Początkowo, kiedy śmiertelność była mniejsza, jeńcy sami nosili lub ciągnęli zmarłych do grobów.

Z powodu panującej epidemii tyfusu strażnicy bali się przebywać w pobliżu jeńców. Wśród niemieckiej załogi obozu zanotowano około sześćdziesięciu przypadków zachorowań<sup>104</sup>, a kilkunastu Niemców zmarło. 19 grudnia 1941 r. do *Oberfeldkommandantur* 379 wpłynął meldunek, iż pomiędzy 11 a 19 grudnia 1941 r. w *Stalagu* 359 wśród żołnierzy *Landeschützbataillon* 709 ujawniono 24 przypadki zachorowań na tyfus. Na przełomie 1941–1942 z wycieńczenia, głodu i z powodu epidemii tyfusu<sup>105</sup> w obozach jenieckich umierało szacunkowo do tysiąca osób dziennie<sup>106</sup>.

Z dostępnych danych wynika, iż w szeregach personelu obozowego sytuacja ulegała dalszemu pogorszeniu, albowiem w kolejnym raporcie

---

<sup>99</sup> Informacja na podstawie wywiadu nagranych przez Artura Podgórskiego z Jadwigą Chwil w 2000 r.

<sup>100</sup> Rozmowa Andrzeja Stocha z salezjaninem Bogdanem Brzuskiem. Cyt. za *Ad multos annos* [w:] „Nasza Wspólnota” 2008, nr 6 (158), s. 4.

<sup>101</sup> AIPN, sygn. 128 ob., zeznanie L. Petrykowskiego.

<sup>102</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. VI 302 AR-Z 71/1974, zeznanie G. Bertsch, k. 22.

<sup>103</sup> *Ibidem*, zeznanie J. Schmidt, k. 177.

<sup>104</sup> *Ibidem*, zeznanie J. Sandersfeld, k. 173.

<sup>105</sup> Franz Königshaus, szef wydziału IV-A 1-c w RSHA, mówił 27 I 1943 r. w trakcie konferencji szefów EK (niem. *Einsatzkommando*) w Lublinie, iż w obozach zmarło na tyfus i od innych zaraz 2 mln jeńców. Zob. *Arbeitstagung Ekis bei den Stalags im GG*. [Akta procesu Artura Giese], s. 231–232.

<sup>106</sup> AIPN, sygn. 128 ob., zeznanie F. Baranowskiego i J. Maciążka.

datowanym na 31 grudnia 1941 r. w *Stalagu 359* zanotowano już 40<sup>107</sup> przypadków zachorowań na tyfus. W okresie trwania epidemii do początku roku 1942 zabroniono komukolwiek wejść na teren *Stalagu 359*. Prawdopodobnie zaniechano także opieki lekarskiej i grzebania więźniów. Po epidemii na wiosnę 1942 r. w obozie pozostało około 500 do 1000 jeńców<sup>108</sup>.

W początkowym okresie dokonywania selekcji w stalagach chodziło tylko o oddzielenie zdrowych od chorych, aby przeznaczyć ich do pracy. W *Stalagu 359* jeńcy budowali drewniane baraki. Kopali rowy kanalizacyjne i ciepłownicze, jak również zbiorowe mogiły. Czasami wykonywali bezproduktywną pracę np. nosili ciężkie bale drzewa z miejsca na miejsce. Część spośród zdrowych jeńców wysyłano do pracy na teren Rzeszy<sup>109</sup>. Nie wiadomo, czy transporty takie wyjechały ze *Stalagu 359*.

W trakcie selekcji poszukiwano lekarzy, weterynarzy, inteligencji. Szczególnie interesowano się żydowskimi oficerami i komisarzami. Wyselekcjonowanych załadowywano na ciężarówkę, wywożono do lasu i rozstrzelivano<sup>110</sup>.

8 września 1941 r. *Oberkommando der Wehrmacht* wydało specjalną instrukcję w sprawie postępowania z jeńcami. Wytyczono nowe cele. Z selekcji wyłączono lekarzy i personel medyczny, nawet jeśli byli Żydami. Zarządzono zabezpieczenie wysokich funkcjonariuszy państwowych i partyjnych, w celu wydobycia z nich ważnych informacji. Na *Einsatzkommandos* nałożono obowiązek niezwłocznego grzebania zwłok pomordowanych.

Rozkaz nr 8 z 17 lipca 1941 r. stał się podstawowym dokumentem określającym wspólne działania *Reichssicherheitshauptamt* i *Oberkommando der Wehrmacht* w obozach. Na podstawie rozkazu nr 8 wytypowano komanda 4–6-osobowe do przeprowadzenia selekcji i egzekucji. Rozkazy 8 i 9 wystosowano do dowódców Sipo i SD w okręgach Kraków, Radom, Warszawa i Lublin, a także do poszczególnych *Einsatzkommando* A, B, C, D<sup>111</sup>.

Rozkaz nr 9, z 21 lipca 1941 r., rozszerzał pole działania na stalagi na ziemiach niemieckich, przypominał także, aby nie przeprowadzać egzekucji w obozach. Wymagano, aby stracenia odbyły się poza stalagami i dulagami lub po przetransportowaniu jeńców aby wykonywać je w obozach koncentracyjnych.

Grupy operacyjne miały praktycznie wolną rękę. Na własną odpowiedzialność dokonywały selekcji i rozstrzeliwań. Rola komendantów sprowadzała się tylko do wydania im podejrzanych osób. Po egzekucji oddział operacyjny

<sup>107</sup> ZStL Ludwigsburg, Teczka 301 Gi, *Aufstellung über Fleckenfiebererkrankungen 31 XII 1941*, k. 136.

<sup>108</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. VI 302 AR-Z 71/1974, Teczka *Stalag*, zeznanie: G. Bertsch, k. 22.

<sup>109</sup> *Ibidem*, zeznanie K. Weiß, k. 29.

<sup>110</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. 302 AR-Z 60/81, [Teczka 3], zeznanie F. Krinner, k. 673.

<sup>111</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. 208 AR-Z 268/59, [Teczka 6], zeznanie S. Gothard, k. 1252–1263.

powinien złożyć meldunek zawierający listy imienne rozstrzelanych, które powinny zostać przesłane do *Reichssicherheitshauptamt* departamentu IV A – 1 c.

Sposób postępowania Niemców we wszystkich dulagach i stalagach na terenie Generalnego Gubernatorstwa był podobny i regulowany takimi samymi rozkazami. Dlatego sądzę, iż w *Stalagu 359* w Poniatowej również dokonywano selekcji i rozstrzeliwań, jednak obecnie nie dysponujemy dokumentami archiwalnymi na potwierdzenie owej tezy. W zeznaniach członków *Landesschützenbataillons* 709, 640, 818, 614, poza nielicznymi wyjątkami, nie znajdziemy informacji dotyczących szczegółów (dat i miejsc) dotyczących przebiegu selekcji i wskazujących na miejsca rozstrzeliwań. Wydaje się, iż jeńcy w *Stalagu 359* przeżywanie umierali z powodu epidemii tyfusu, słabego wyżywienia, wycieńczenia i braku opieki medycznej.

Zeznania członków straży obozowej, składającej się z żołnierzy *Landesschützenbataillons* 709 i 640 nie dają odpowiedzi na pytanie, czy w *Stalagu 359* w Poniatowej odbywały się selekcje i egzekucje. Większość z przesłuchiowanych zeznaje, iż nie wiedziała o specjalnym referacie do spraw jeńców w obrębie czwartego departamentu (niem. *Reichssicherheitshauptamt IV A I c*), a także o wydanych rozkazach nr 8, 9 i 14, a dotyczących selekcji i rozstrzeliwania jeńców.

Pewną poszlaką wskazującą, iż w Poniatowej wykonywano egzekucje<sup>112</sup>, są informacje rosyjskich jeńców wykonane przed śmiercią na ścianach drewnianych baraków. Wyrzli oni napisy mówiące o mającej się odbyć w następnym dniu egzekucji<sup>113</sup>.

Aparat represji dopiero rozwijał się. W następnych latach SS przejęło obozy jeńców wojennych pod swój zarząd i przystąpiło do udoskonalania metod wyłaniania niepożądanych i ich eksterminacji. Na jeńcach osadzonych w obozach koncentracyjnych zaczęto przeprowadzać eksperymenty medyczne. Jednakże zmiany te nie dotyczyły już *Stalagu 359* w Poniatowej albowiem przestał on już istnieć, a jego jeńcy stali się bezimiennymi ofiarami.

Na krańcu *Stalagu 359*, za halami fabrycznymi tuż przy ogrodzeniu – w miejscu, gdzie dziś znajdują się zebrane szczątki jeńców, na którym usytuowany jest pomnik poświęcony ofiarom obozu – wykopano głęboki dół, do którego codziennie wywożono po kilka furmanek ciał zmarłych i zabitych

---

<sup>112</sup> S. Datner pisze, iż masowe egzekucje w obozach jenieckich, m.in. w twierdzy dęblińskiej, przeprowadzano również na jeńcach włoskich. Domniemywa, opierając swój osąd na relacjach polskich świadków, iż egzekucje odbywały się również w lesie w Niwiskach tuż za Opolem (lubelskie). Informację niniejszą należy poddać weryfikacji, albowiem rodzi się pytanie, czy autor wskazuje nam, iż w stalagu w Poniatowej przebywali jeńcy włoscy? Zob. S. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu...*, s. 329.

<sup>113</sup> Landgericht Hamburg, sygn. 141 Js 192/60, zeznanie A. Back, s. 174,

jeńców<sup>114</sup>; prawdopodobnie w tym dole palono również ich zwłoki<sup>115</sup>. Zdarzało się, iż jeńcy będący w lepszej kondycji fizycznej, aby zdobyć ciepłe okrycie lub trochę jedzenia, wpychali słabszych kolegów do owego dołu. Wycieńczony żołnierz, który nie mógł się wydostać, był dobijany przez strażników strzałem z pistoletu<sup>116</sup> lub umierał z głodu w długich cierpieniach. Znane są przypadki kanibalizmu, które prawdopodobnie sfotografował miejscowy fotograf Zdaniewicz. Cieszył się on zaufaniem personelu obozowego i mógł wchodzić na teren obozu. Domniema się, że wykonał on na zlecenie Niemców wiele zdjęć portretowych załozce obozu. Z powodu denuncjacji został zastrzelony<sup>117</sup>. „Jedni mówią, że robił zdjęcia do fałszywych dokumentów, a drudzy, że sfotografował obóz na czym wpał” – wspomina Antoni Okoń<sup>118</sup>.

Część spośród jeńców sowieckich – świadek podał liczbę 100 osób<sup>119</sup> – przeszła na stronę Niemców i służyła w stalagu jako policja obozowa<sup>120</sup>. Żołnierze ci po zlikwidowaniu *Stalagu 359* służyli również w charakterze straży obozowej, w założonym w 1942 r. niemieckim obozie pracy dla ludności żydowskiej<sup>121</sup>. Niektórzy szacują, iż dobrowolnie na współpracę zgodziło się około 500 żołnierzy<sup>122</sup>.

Rozkazem OFK 372 obóz rozwiązano 27 lutego 1942 r.<sup>123</sup> *Stalag 359* przeniesiono bez jeńców do Sandomierza z zachowaniem tego samego numeru. Żołnierze pierwszej kompanii *Landeschützenbataillon 709* pełniących wartość wcielono do *Grenadier Regiment 895*<sup>124</sup> i przeniesiono do miejscowości we Francji<sup>125</sup>, Belgii<sup>126</sup> i do Charkowa<sup>127</sup>. Niektórzy żołnierze z poszczególnych

<sup>114</sup> AIPN Lu, sygn. Ko 173/66, zeznanie Michała Leara, k. 35.

<sup>115</sup> Aleksander Dębski, mps, relacja J. Antoniaka, b.p.

<sup>116</sup> *Ibidem*, relacja W. Jarosz, b.p.

<sup>117</sup> Informacja na podstawie wywiadu nagranych przez Artura Podgórskiego z Jadwigą Chwil w 2000 r. Zob. także R. Gicewicz, *Hitlerowskie obozy pracy w Poniatowej...*, relacja Władysława Kęcika, aneks nr 2.

<sup>118</sup> Może relacjonujący ma na myśli niemiecki obóz pracy SS w Poniatowej dla ludności żydowskiej znajdujący się na terenie nieczynnej fabryki w latach 1942–1944. Cyt. za R. Gicewicz, *Hitlerowskie obozy pracy w Poniatowej...*, relacja Antoniego Okonia, aneks nr 3.

<sup>119</sup> AIPN Lu, sygn. Ko 3/68, relacja H. Czapla, k. 53.

<sup>120</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. VI 302 AR-Z 71/1974, zeznanie F. Laschek, k. 44.

<sup>121</sup> R. Gicewicz, *Obóz pracy w Poniatowej...*, s. 91.

<sup>122</sup> AIPN, sygn. 128 ob., zeznanie F. Baranowskiego.

<sup>123</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. Teczka 301 Gi, t. 168, Tagesmeldung Militärübefehlshaber in Gen. Gouv. Abt Ia, k. 140.

<sup>124</sup> ZStL Ludwigsburg, sygn. VI 302 AR-Z 71/1974, zeznanie T. Lubers, k. 182.

<sup>125</sup> *Ibidem*, zeznanie H. Alfred, k. 200.

<sup>126</sup> *Ibidem*, zeznanie S. Gosef, k. 198

<sup>127</sup> *Ibidem*, zeznanie K. Weiß, k. 29.



kompanii pozostali jeszcze przez jakiś czas w obozie, mimo iż nie było w nim więźniów sowieckich<sup>128</sup>.

Liczba żołnierzy z bloku krajów postsowieckich którzy zginęli w latach 1941–1942 we wszystkich stalagach szacowana jest na kilka milionów ofiar, a dokładna ich liczba jest trudna do ustalenia z powodu braku danych. Na podstawie posiadanych informacji wiemy, iż w *Stalag 359u* w Poniatowej zginęło około 20 tys. jeńców z różnych narodów dawnego Związku Radzieckiego (Rosjan, Ukraińców, Kazachów, Azerów, Uzbeków, Białorusinów, Kirgizów, Mołdawian, Tatarów krymskich).

Podkomisja wydzielona ze składu Radzieckiej Nadzwyczajnej Komisji Państwowej przy współudziale polskich organów ścigania (prokurator) i sądownictwa (prezes sądu okręgowego w Siedlcach, ekspert sądowo-lekarski) a także przy współudziale OKBZH w Siedlcach dokonała w październiku 1947 r. na terenie byłego obozu jenieckiego 307 w Dęblinie wielu ekshumacji i badań ciał<sup>129</sup>. Komisja przesłuchiwała naocznych świadków i zbadała 75 niemieckich zdjęć, a także obejrzała napisy na ścianach kazamatów pozostawione przez jeńców. Rezultaty badań komisji zawarte zostały w sprawozdaniu wydanym drukiem pt. *Ob ubijstwie Niemcami sowieckich wojennoplenych w krepости Dęblin*<sup>130</sup>. Niestety nie udało mi się ustalić, czy ów komisja przebywała na terenie Stalagu 359 w Poniatowej. Informacje na temat działalności komisji i poczynionych ustaleń znajdują się w archiwach na terenie Federacji Rosyjskiej.

Jeden z mieszkańców wspomina, iż kilka osób z Poniatowej – Janina Wątrobińska, Bolesław Michalski, Franciszek Zawadzki, Władysław Kęcik – zeznawało w charakterze świadków na procesie w Moskwie w sprawie zbrodni popełnionych przez Niemców.

Analiza materiałów archiwalnych udostępnionych przez „Memoriał” skłania nas do zastanowienia się, dlaczego jako dzień śmierci wielu jeńców zapisało w formularzach daty od kwietnia do września 1942 r., skoro obóz przestał istnieć w lutym 1942 r.? Czy żołnierze ci należeli zatem do grona osób, które zgodziły się na współpracę? Pytanie to staje przede mną i kolejnymi badaczami w oczekiwaniu na znalezienie odpowiedzi.

W Poniatowej znajduje się „izba pamięci” poświęcona historii regionu, a także obozu jenieckiego. Należy nadmienić, iż w przeszklonych gablotach

<sup>128</sup> *Ibidem*, zeznanie J. Sandersfeld, k. 173.

<sup>129</sup> W Archiwum IPN w Warszawie przechowywany jest protokół z przeprowadzenia próbnej ekshumacji w dniu 21 VI 1948 r. na terenie byłego *Stalagu 359* w Poniatowej. Zob. AIPN, sygn., 128 ob.

<sup>130</sup> *Об убийстве немцами советских военнопленных в крепости Демблин (Ивангород) и в некоторых других немецких лагерях на территории Польши: документы и фотографии*, Moskwa 1948, s. 15.

umieszczono kilka znalezisk z terenu byłego obozu, na które składają się fragmenty drutu kolczastego, pojedyncze egzemplarze butów, łyżka z wygrawerowanym napisem oraz kilka menażek, jak również łusek po wystrzelonych pociskach.

15 kwietnia 1978 r. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Poniatowej<sup>131</sup> postanowił upamiętnić ofiary hitlerowskich obozów na ziemiach Lubelszczyzny. Jeden z mieszkańców (amator) wykonał w czynie społecznym pomnik, którego etapy powstawania uwieczniono na czarno-białej fotografii. Na tablicy umieszczono napis: „Załoga ZWSI i mieszkańcy Osiedla składają hołd ofiarom hitleryzmu wymordowanym na tym terenie w latach 1941–1944 w ilości 22 892 osoby. Cześć ich pamięci”.

Budowę pomnika ukończono 5 maja 1978 r. W trakcie jego powstawania czynny udział brali pracownicy Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego, z wydziału remontowego w Poniatowej, a także z Przedsiębiorstwa Budowlano Przemysłowego<sup>132</sup> z wydziału budowlanego. Młodzi harcerze niejednokrotnie porządkowali teren wokół obelisku i pełnili wartę honorową, upamiętniając na czarno-białych fotografiach swoje zaangażowanie.

Przez pierwszych kilka lat pomnik znajdował się na terenie uruchomionych ponownie po wojnie Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego. Dostęp do niego był niezwykle utrudniony, albowiem należał do strategicznych obiektów przemysłu socjalistycznego i aby wejść na teren zakładu, w celu złożenia kwiatów pod „pomnikiem” należało uzyskać przepustkę. W latach sześćdziesiątych nie było to łatwe i wiązało z wieloma trudnościami.

Minęło wiele lat, zanim miejscowe władze – pod naciskiem ZBOWiD, nie miały wkład miał również Kazimierz Zybert i jego audycja radiowa z cyklu „Muzyka i Aktualności” – zezwoliły w 1981 r. na odgródzenie „pomnika” od pozostałej części obszaru zakładu.

## STRESZCZENIE

### Artur Podgórski, Obóz jeńców sowieckich w Poniatowej – Stalag 359, listopad 1941 – 27 luty 1942

Tekst napisano w oparciu o materiały archiwalne pochodzące w przeważającej części z archiwów niemieckich (ZStL Ludwigsburg), choć autor odwołuje się również do prac lokalnych pasjonatów historii.

Porusza zagadnienia związane z tworzeniem i funkcjonowaniem obozu jeńckiego Stalag 359 od listopada 1941 r. do 27 lutego 1942 r. w miejscowości

<sup>131</sup> Aleksander Dębski, mps, relacja Kazimierza Tomczyka, b.p.

<sup>132</sup> Wywiad autora z Aleksandrem Dębskim.

Poniatowa (woj. lubelskie), zlokalizowanego w budynkach filii Zakładów Tele- i Radiotechnicznych z Warszawy, wybudowanych w ramach COP. Opisuje fazy podległości obozu w ramach administracji wojskowej na terenie GG (OKW, Kgf. BK. V, *Oberfeldkommandantur 379*). Przybliża najważniejsze postacie (żołnierze funkcyjni) jak również jednostki wojskowe (*Landeschützenbataillon 709* i *629*) pełniące na jego terenie służbę wartowniczą. Odnotowuje warunki panujące w obozie. Odnosi się również do zachowań ze strony lokalnej społeczności.

Słowa kluczowe: Stalag 359, obóz jeniecki, jeńcy sowieccy, II wojna światowa

## SUMMARY

### **Artur Podgórski, Soviet POW camp in Poniatowa – Stalag 359, November 1941 – 27th of February 1942**

The text has been written basing on archive materials mostly from German archives (Central Office of the State Justice Administrations for the Investigation of National Socialist Crimes in Ludwigsburg), although references are made also to the works of local history enthusiasts.

It brings up the issues connected with the creation and functioning of the POW camp Stalag 359 from November 1941 to 27th of February 1942 in Poniatowa (Lublin voivodship), located in the buildings of the branch office of Warsaw Tele- and Radiotechnical Plants, constructed as a part of the Central Industrial District. It describes the phases of the camp's dependence within the military organization of General Government area (*Oberkommando der Wehrmacht, Kriegsgefangenen Bundeskommando V, Oberfeldkommandantur 379*). It briefly outlines the most important figures (imprisoned soldiers holding work posts) as well as military units (*Landeschützenbataillon 709* and *629*) guarding the area of the camp. It also makes notes on the conditions in the camp. Moreover, it addresses the behavior of the local community.

Keywords: Stalag 359, POW camp, Soviet prisoners of war, World War II

## РЕЗЮМЕ

### **Артур Подгурски, Советский лагерь для военнопленных в Понятава – Шталаг 359, ноябрь 1941–27 февраля 1942**

Текст написан на основе архивных материалов (частично из немецких архивов ZStL Ludwigsburg), хотя содержит и отсылки к местным знатокам истории.

В статье затрагиваются вопросы, связанные с созданием и функционированием лагеря для военнопленных (Шталаг 359) с ноября 1941 г. по 27 февраля 1942 г. (в городе Понятава Любельского воеводства). Лагерь располагался

в зданиях филиала ZTiRT (предприятий теле- и радиотехники) из Варшавы, построенных в рамках Центрального индустриального региона. В статье описаны фазы подчинения лагеря в рамках военного управления на территории Генерал-губернаторства (ОКВ, Kgf. ВК. V, *Oberfeldkommandantur* 379), представлены образы самых важных солдат и воинских частей (*Landeschützenbataillon* 709 и 629), выполняющих на этой территории караульную службу. Также в статье показаны условия жизни в лагере и формы поведения со стороны местного населения.

Ключевые слова: Шталаг 359, лагерь для военнопленных, советские военнопленные, Вторая Мировая война